Nr. 8. Kraków, niedziela 14 grudnia 1924. Rok I.

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom polskiego rękodzieła, handlu i mieszczaństwa.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 2 zł. 50 gr., półrocznie 5 zł., rocznie 10 zł. Cena pojedynczego egzemplarza 20 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża l. 11. — Tel. 3344. — Konto P. K. O. w Krakowie 404.496

Redukcja świąt.

O zdrowy Sejm i silny Rząd!

Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z 15-go ub. m. unormowano sprawę dni świątecznych w Polsce, ograniczając ich liczbę do tej normy, jaką przewiduje nowy kodeks prawa kanonicznego z r. 1917, wydany przez Papieża Benedykta XV. Pod tym względem rozporządzenie to pokrywa się z wolą i postanowieniami władz kościelnych, znoszących drugi dzień Wielkanocy, Zielonych Świąt i uroczystość św. Szczepana.

W opinji społeczeństwa spotkało się to zarządzenie z różnorodnem, często sprzecznem przyjęciem. Ostatnio podniosła się jednak w tej kwestji dość ożywiona dyskusja, na temat celowości zniesienia tych trzech świąt uroczystych. Z jednej strony, wysuwano względy natury ekonomicznej, które przemawiałyby za tem, by ograniczyć liczbę dni wolnych od pracy a to, by pod tym względem ile możności dorównać państwom zachodnim, tembardziej, że w tym duchu także idzie kodeks kanon. kościelny, który wychodzi z założenia, że raczej wskazanem jest obchodzić mniej świąt — a lepiej. Wskazywano też — i nie bez słuszności, że szczególnie u nas w Polsce jest za dużo dni wolnych od pracy, jeżeli obok świąt kościelnych uwzględni się także święta państwowe i lokalne.

Z drugiej strony jednak należy obawiać się, czy w praktyce rozporządzenie rządowe będzie wykonalne i wykonywane. Wiadomo przecież, że nigdzie, tak jak w Polsce święta uroczyste nie są związane tak silnemi tradycjami, uświęconemi przez stulecia i że ludność mimo zarządzeń dni te święcić będzie dalej.

Poważne wątpliwości nasuwają się również czy takie ograniczenie dni świątecznych przyczyni się do poprawy naszego położenia gospodarczego. Faktem jest bowiem, że nie ilość pracy ale jej jakość decyduje o wydajności produkcji. Zarządzenie rządowe, wkraczające w te dziedzinę może wnieść rozgoryczenie w szerokie masy społeczeństwa i wywołać fałszywą interpretację w kierunku zlekceważenia zasadami religji utwierdzonych uroczystości kościelnych.

Klub Chrześcijańsko Demokratyczny zgłosił w Sejmie wniosek w kierunku uzupełnienia zarządzeń rządowych celem przywrócenia trzech skasowanych świąt uroczystych. Sądzić należy, że głębokie umotywowanie tego wniosku odniesie pożądany skutek.

* * *

Organiczne wady rządu pana Grabskiego występują w ostatnich czasach z całą jaskrawością. Rząd ten, nie oparty o stałą, jednolitą większość znajduje się wciąż pod znakiem przesilenia, kończącego się jak dotychczas zmianami na stanowiskach poszczególnych ministrów. Przesunięcia te i rekonstrukcje obejmują przeważnie teki drugorzędne, aczkolwiek źródeł ich i przyczyn szukać należy w kwestjach zasadniczych, w ogólnej sytuacji, za którą rząd jako całość, a zwłaszcza jego szef jest odpowiedzialny. Mieliśmy więc niedawno rekonstrukcję w kilku resortach, onegdaj znowu z okazji głosowania nad budżetem dodatkowym „padł" minister oświaty p. Miklaszewski.

Toteż coraz głośniej budzi się w Sejmie poczucie potrzeby zmiany tych stosunków i zapobieżenia im na na przyszłość przez taką zmianę ordynacji wyborczej, któraby przysztemu Sejmowi po rozwiązaniu obecnego, nie zdolnego do działania, zapewniła silną, polską większość.

Jest to dziś hasło najbardziej popularne i w samem społeczeństwie, które pragnie mieć swą reprezentację zdolną do czynu, a nie rozbitą na partje, trawiące czas na jałowych polemikach partyjnych.

Chcemy zdrowego Sejmu i silnego Rządu!

Swięto kupiectwa polskiego

w Krakowie.

Dzień 8-go grudnia poświęcony N. M. P. Niepokalanego Poczęcia jest dniem tradycyjnego, od wieków obchodzonego święta kupiectwa polskiego.

Szczególnie uroczyście święcono zawsze ten dzień wśród polskiego kupiectwa w Krakowie i jak zawsze tak i w tym roku tradycji wiernie dochowano.

W dniu tym odbyło się w godzinach przedpołudniowych solenne nabożeństwo w kościele św. Barbary, które skupiło szerokie sfery kupiectwa krakowskiego, a zwłaszcza kupiectwa drobnego. Przybył również Chrześcijański Związek młodzieży handlowej z własnym sztandarem. W czasie nabożenstwa odśpiewała na chórze szereg pieśni znana śpiewaczka operowa p. Hofmanowa.

Wieczorem tegoż dnia w lokalu Chrześć. Związku Młodzieży handlowej przy ul. Smoleńsk 19 odbyła się również tradycyjna „wieczornica", na której obecni byli między innymi: jako reprezentant kupiectwa krakowskiego senator **Adelman**, prezes p. **Rudnicki Józef**, p. **Jaworski** Albin oraz ks. prof. dr. **Jarosiński** i i. W czasie przyjęcia wygłosił przemówienie w bardzo serdecznych słowach sen. **Adelman**, który wspomniał o tradycyjnej współpracy oraz harmonji pomocnika handlowego z kupcem i wyraził nadzieję, że w niedalekiej przyszłości będzie można we własnym budynku zogniskować życie kupiectwa i młodzieży handlowej.

Następny mówca ks. prof. **Jarosiński** wniósł toast na ręce prezesa stowarzyszenia p. **Pustelnika**, życząc organizacji jak najpomyślniejszego rozwoju i wzywając młodzież handlową do oszczędności groszowej, jako podstawy samodzielności ekonomicznej jednostek i ogółu.

Na wyróżnienie zasługuje przemówienie znanego kupca krakowskiego p. **Albina Jaworskiego**, który poruszył poważne zagadnienie w życiu pomocnika handlowego, jakiem jest chwila obecna i wskazał drogę, jaką kroczyć powinny organizacje młodzieży handlowej celem osiągnięcia silnych podstaw ekonomicznych oraz organizacyjnych. Kończąc swe przemówienie wniósł p. Jaworski toast za pomyślność organizacji.

Wieczornica w miłym nastroju, wśród zabawy, przeciągnęła się do późnej nocy.

WE LWOWIE.

Również kupiectwo lwowskie obrało sobie — już od stuleci — za patronkę N. P. Niepokalanego Poczęcia, a między młodzieżą kupiecką istniało w swoim czasie Towarzystwo Czcicieli Marji. To też po dziś dzień, 8 grudnia pozostał dniem święta kupiectwa lwowskiego i jest uroczyście obchodzony.

I w tym więc roku tradycyjnym zwyczajem o godz. 6-ej rano odbyła się w Bazylice archikatedralnej uroczysta Msza św. na intencję kupiectwa lwowskiego, odprawiona przez Arcypasterza djecezji lwowskiej, ks. arcyb. dra Twardowskiego, który nadto wygłosił od ołtarza przepiękne przemówienie z błogosławieństwem dla tego tak poważnego zawodu. Zakończyło uroczystość kościelną okolicznościowo kazanie, wygłoszone z ambony przez jednego z księży kapituły.

W godzinach południowych, w pięknej sali bankietowej hotelu Krakowskiego odbyło się staraniem Kongregacji kupieckiej śniadanie, na którem zebrali się licznie przedstawiciele szerokich sfer naszego kupiectwa, członkowie Kongregacji kupieckiej, przybył też prezydent Neuman i wiceprezydent Chlamtacz. Izbę handlową reprezentowali wiceprezes radca Bolesław Lewicki oraz Dr Władysław Stesłowicz, dalej przybyli reprezentanci Rady miejskiej, prasy i t. d. Podczas uczty wzniesiono liczne toasty, mianowicie pierwszy zabrał głos prezes

Kongregacji, radny m. Sudhof, który w obszernem przemówieniu naszkicował chlubną przeszłość Stowarzyszenia, następnie zaś podkreślił znamienite zasługi obecnego prezydjum miasta wobec stanu kupieckiego, poczem wzniósł toast na cześć Prezydjum w ręce Prezydenta Neumana. Prez. Neuman w pięknie i szeroko zakreślonem przemówieniu ujął obecne zadania Kongregacji, jako reprezentantki kupiectwa polskiego.

Wieczorem tegoż dnia Stowarzyszenie wzajemnej pomocy kupców i młodzieży handlowej obchodziło święto kupieckie Wieczornicą, urządzoną w lokalu Tow. [illegible]

ważne z jakiejkolwiek przyczyny, z wyjątkiem formalnej. Poręczyciel odpowiada tak samo, jak ten, za kogo ręczył. **M. M.**

Polskie prawo wekslowe i czekowe.

Ogólna charakterystyka. — Nowa terminologja. — Wystawienie weksla. — Odsetki wekslowe. — Odpowiedzialność wystawcy. — Indos. — Przyjęcie weksla. — Poręka wekslowa.

(1) Z dniem 1 stycznia roku przyszłego zaczną obowiązywać na ziemiach polskich dwie nowe ustawy: **wekslowa i czekowa.** Narazie zajmiemy się tylko ustawą wekslową. Zbytecznem chyba będzie podkreślać jej doniosłość dla całokształtu naszego życia gospodarczego. Wystarczy nadmienić, że wprowadza ona wreszcie jednolitość w tej dziedzinie, gdyż równocześnie przestają obowiązywać wszystkie istniejące dotąd u nas ustawy, a mianowicie: austrjacka z r. 1850 wraz z nowelami, niemiecka łącznie z późniejszemi ustawami, odnośne postanowienia wekslowe francuskiego „code de commerce" i ustawa wekslowa rosyjska z r. 1902.

Zasadniczą cechą nowej ustawy wekslowej jest przejęcie całkowite zasad **niemieckiej ustawy wekslowej,** a z nią i austrjackiej. Stąd też w polskiej ustawie wekslowej widzi się wprost wierne niemal przeszczepienie niektórych postanowień ustawy niemieckiej na grunt polski. Pochodzi to stąd, że niemieckie ustawodawstwo jest uznane za najlepiej odpowiadające potrzebom handlu.

Polskie prawo wekslowe zna **tylko** dwa główne rodzaje weksli: **trasowany** i **własny.** Pierwszy termin jest właśnie spolszczeniem nazwy niemieckiej: „Tratte" i zastępuje przyjętą w Małopolsce nazwę **„weksla przekazowego".**

Pomijając względy językowe, widzimy, że dawne polskie określenie tego weksla było odpowiedniejsze, niż wprowadzona innowacja.

Lepszą jest już druga nazwa: **„weksla własnego",** chociaż i ona jest dosłownem tłumaczeniem odnośnego terminu niemieckiego „eigener Wechsel". Stanowczo racjonalniejszą była dawna polska nazwa „weksla osobistego".

Najwięcej uwagi poświęca ustawa wekslowi trasowanemu, modyfikując go tylko do pewnego stopnia odnośnie do „weksla własnego". W związku z określeniem weksla wprowadza ustawa polska i nowy termin „trasat" na oznaczenie osoby, **mającej obowiązek zapłaty weksla.** Pozatem istotne składniki weksla nie uległy zmianie. A więc, zachowane jest obowiązkowe słowo „weksel", polecenie bezwarunkowe zapłaty oznaczonej sumy pieniężnej, termin płatności, miejsce płatności, nazwisko osoby, na rzecz której, lub na której zlecenie ma być dokonana zapłata, data i miejsce wystawienia weksla, wreszcie podpis wystawcy. Rzecz jasna, że weksel, nie posiadający któregokolwiek z tych składników przestaje być wekslem; zachodzą jednak małe wyjątki, a mianowicie nie przytoczenie terminu płatności nadaje mu charakter weksla płatnego za okazaniem (a więc weksel okazowy). Dalej, w braku osobnego oznaczenia, miejsce wymienione obok nazwiska trasata uważa się za miejsce płatności, oraz za miejsce zamieszkania trasata. Tu zachodzi pewna różnica między postanowieniami prawa niemiecko-austrjackiego a polskiego. Tam bowiem normalnie, miejscem płatności jest miejscowość wypisana obok nazwiska przekazanego, tu zaś przypadek ten uznany jest za wyjątek.

Z innych przepisów, tyczących się wystawienia i formy weksla, zasługuje na bliższą uwagę sprawa odsetek. Dawna ustawa wekslowa **zabraniała stawiać w wekslu przyrzeczenia odsetek** i to pod rygorem nieważności. Natomiast polskie prawo dopuszcza wyraźnie tego rodzaju praktyk, postanawiając w art. 5, iż w wekslu, płatnym za okazaniem lub w pewien czas po okazaniu, **może wystawca zastrzec oprocentowanie** sumy wekslowej. Ale też przywilej ten przywiązany jest **tylko do weksla okazowego i terminowo okazowego,** w każdym bowiem innym wekslu zastrzeżenie takie jest nieważne. Stopa procentowa musi być oznaczona w wekslu, a w braku jej stosuje się procent prawny.

Wreszcie ciekawe jest ostatnie postanowienie z tego działu, tyczące się odpowiedzialności **wystawcy.** Jakkolwiek odpowiada on za przyjęcie i zapłatę weksla, niemniej może zwolnić się tylko od odpowiedzialności za przyjęcie, natomiast nieważnem będzie zastrzeżenie **w sprawie uwolnienia się od zapłaty.** Wszystkie inne zresztą przepisy, tyczące się formy i wystawienia weksla, wzorowane są na postanowieniach prawa niemieckiego.

Również i kwestja **„Indosu"** jest potraktowana w nowem prawie wekslowem z dużem podobieństwem do odnośnych przepisów ustaw austrjacko-niemieckich. Przyjęło więc ono zasadniczą strukturę tej instytucji. Z ważniejszych postanowień wymienić należy bezwzględny zakaz posługiwania się indosem warunkowym, nie uznawanie indosu częściowego i „indosu na okaziciela". Indos przenosi wszystkie prawa z weksla a za prawnego posiadacza będzie tylko ten uznany, kto ma weksel i prawa swoje wykaże nieprzerwanym szeregiem indosów.

Prawo polskie zna też t. zw. indos zastępczy, który polega na umieszczeniu w zwykłym indosie wzmianki o pełnomocnictwie, lub „do inkasa", albo „waluta w zastaw" i t. d. Dłużnicy wekslowi nie będą mogli w tym wypadku zasłaniać się wobec posiadacza zarzutami, opartemi na ich stosunkach osobistych z indosantem, gdyż ten może wykonywać wszelkie prawo z weksla.

Prawo polskie zna też indos poterminowy, t. j. położony po terminie płatności. W tym wypadku indos po proteście lub po upływie czasokresu ustanowionego dla protestu ma tylko skutki cesji z prawa cywilnego.

Pewne modyfikacje wprowadza prawo polskie w t. zw. sprawie **przyjęcia weksla.** Zasadniczo również i obecnie nie ma obowiązku przedstawienia trasatowi weksla, skoro jednakże ma być to praktykowane, to ustawa przewiduje termin sześciu miesięcy przy wekslach płatnych w pewien czas po okazaniu. Dopuszczalne są również i inne czasokresy. Wogóle prawo polskie pozostawia tu swobodną rękę tak indosantom, jak i wystawcy. Charakterystyczne jest następujące postanowienie: Wystawca może oznaczyć krótszy lub dłuższy czasokres, lecz czasokresy takie mogą indosenci skrócić. Formą przyjęcia jest wyraz „przyjęty", napisany na wekslu. Na przedniej stronie wystarczy nawet sam podpis trasata. Przyjęcie musi być bezwarunkowe i tyczyć się ściśle treści weksla, każde odstąpienie od tego prawidła uważa ustawa za odmowę przyjęcia. Również za odmowę uchodzi przekreślenie przyjęcia przed zwróceniem weksla, mimo to odpowiada trasat według treści swego przyjęcia, jeżeli zawiadomił o niem w jakikolwiek sposób posiadacza weksla, lub kogokolwiek z podpisanych na wekslu osób o przyjęciu. Przez przyjęcie weksla trasat zobowiązuje się do zapłacenia weksla w terminie płatności.

Między innemi instytucjami przyjęło też prawo polskie t. zw. porękę wekslową (aval). Polega ona na poręczeniu zapłaty długu wekslowego przez trzecią osobę. Wyraża się w formułce „poręczam", przytem poręczyciel musi wskazać za kogo ręczy. W braku takiej wskazówki uważa się, że poręczył za wystawcę. Przepisy polskie są w tej sprawie dość lakoniczne. W uzupełnieniu należy też podkreślić ten jeszcze ważny szczegół, że ustawodawstwo polskie utrzymało w mocy postanowienie, iż zobowiązanie poręczyciela jest ważne, choćby nawet zobowiązanie, za które ręczy, było nieważne z jakiejkolwiek przyczyny, z wyjątkiem formalnej.

Czy naprawdę u żydów jest taniej?

Powtarza się u nas często oklepany frazes, że w sklepach żydowskich taniej można nabyć towary, niż u kupców chrześcijańskich. Jak niesłuszną i krzywdzącą polskie kupiectwo jest taka opinja, uzasadnia to jaskrawymi przykładami autor artykułu p. t. „W świetle faktów" w jednym z ostatnich numerów „Głosu Narodu". Czytamy tam więc m. in.:

„Pomijając wyjątkowe wypadki sprzedaży przez żydów towaru istotnie po cenie tańszej, niż normalna, a to jedynie z wyrachowaniem na krótką metę, t. j. aby zwabić narazie klijentelę, przechodzę do opisu charakterystycznych sposobów wyzysku łatwowiernych.

A najpierw zaczynam od **wystawy sklepowej i szyldu** (firmy), które służą za reklamę i wabik dla osób naiwnych i niedoświadczonych. Otóż witryna sklepowa, jak zwykle, zaopatrzona w ponętne okazy, których ceny wydają się bardzo dostępne i niby niższe od takichże towarów w sklepach polskich. Sprawdziwszy nazwę firmy, która zazwyczaj ma wielkie pozory polskiej, dzięki **uzurpowaniu imion chrześcijańskich,** wchodzimy do wnętrza sklepu i żądamy okazania upatrzonego w witrynie towaru. Lecz teraz dopiero doznajemy rozczarowania: widzimy przed sobą lub w głębi sklepu fizjonomje o rysach semicko-żydowskich (czasom personel sklepowy jest tak umiejętnie ucharakteryzowany, że dopiero akcent wymowy zdradza obcą narodowość), a zarazem dowiadujemy się, że **okaz towaru wystawionego od ulicy to tylko przynęta,** gdyż jego do sprzedania już niema, a cena „omyłkowa", lub dawniejsza i t. p.

Weźmy teraz przykład inny. Osoba, goniąca za pozorną taniością, kupuje towar u żydów, gdyż w sklepie polskim ceniono go drożej. Po powrocie jednak do domu, po zważeniu lub zmierzeniu nabytego sprawunku przekonywa się, że **brakuje należytej wagi lub miary,** a więc towar wypada w rezultacie drożej, niż proponowany w sklepie polskim.

Dalej, bywają i takie wypadki, że towar łokciowy, kupiony w handlu żydowskim, jest tegoż gatunku i tejże miary, co i w sklepie polskim, a oceniony taniej. Ale, niestety, po wzięciu miary i pasowaniu do kroju, okazuje się niewystarczającym, gdyż **szerokość jego jest... mniejsza od normalnej.**

Trzeba bowiem wiedzieć, że kupcy żydowscy stalują nieraz umyślnie w fabryce danego wyrobu towar o mniejszej szerokości, w celu symulowania potem jego taniości, podczas gdy faktycznie wypada on dla kupującego drożej, niż zwykłej szerokości, znajdujący się w sklepach polskich.

Żydzi także, a nie kto inny, czynią w wytwórniach towarów łokciowych zakupy t. zw. braków, t. j. towaru, który został zdefektowany podczas wyrobu. Którejż też z naszych pań, Polek, przyszłoby na myśl, kupując w sklepie żydowskim nici na szpulki, sprawdzać, czy jest na nich żądana ilość metrów. A tymczasem i taki towar bywa przez żydów zamawiany z celem oszustwa, t. j. mniejszej długości, na grubych szpulkach".

Takich przykładów możnaby przytoczyć tysiące. Wiadomo bowiem, że nie brak pomysłowości w tym kierunku naszym „neutralnym". Szkoda tylko, że znaczna część naszego społeczeństwa, goniąc za taniością, pada w gruncie rzeczy ofiarą wyzysku, a przez unikanie sklepów polskich podkopuje handel rodzimy, a z nim i całe życie ekonomiczne. Czas byłby otrząsnąć się z niezdrowej suggestji!

Z Krakowskiej izby Rękodzielniczej.

W dniu 9 b. m. odbyło się posiedzenie Wydziału Izby Rękodzielniczej w Krakowie, pod przewodnictwem prezesa p. **Piotra Kosobudzkiego,** przy licznym udziale członków.

Po przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia Wydziału przystąpiono z kolei do załatwiania spraw bieżących, oraz nadeszłych pism.

Sprawę zwrotu kosztów za przyjazd delegata Centr. Tow. Rzemieślniczego w Warszawie do Krakowa na ankietę w sprawie Ustawy Przemysłowej, uchwalono żądaną kwotę zapłacić.

Sprawa **oferty pewnej firmy z Krakowa na dostawę konstrukcji dachowej do budowy sądu w Tarnowie** i nigdzie niepraktykowane oburzające zachowanie się Komitetu tej budowy do tej firmy, wywołało obszerną dyskusję, poczem uchwalono, by Prezydjum Izby wniosło natychmiast memorjał do Dyrekcji Robót Publicznych **z żądaniem wdrożenia dochodzeń w tej sprawie i pociągnięcia winnych tego zachowania się do surowej odpowiedzialności.**

Sprawa **uprawiania przez Dyrekcję Krakowskiej Szkoły Przemysłowej żeńskiej, przemysłu modniarskiego** i wytwarzania konkurencji tutejszym firmom, uchwalono memorjał Stow. Modniarek do Min. W. R. i O. P. gorąco poprzeć i zwrócić odnośnym czynnikom rządowym uwagę na postępowanie Dyrekcji Szkoły i zapobieżenie w przyszłości temu.

Nadto omawiano **sprawy finansowe Izby**, oraz wnioski członków.

Ruch organizacyjny wśród mieszczaństwa

Listy do Redakcji.

Oświęcim.

WIEC MIESZCZAŃSKI.

W ub. niedzielę 7 b. m. odbył się tutaj staraniem Koła Mieszczańskiego wiec rękodzielniczo-mieszczański w sali **Koła Miesz.** przy nader tłumnym udziale zgromadzonych. Na wiec ten przybyli z Krakowa senator Adelman i p. **Albin Jaworski**, jako referent. Zebranie odbyło się pod przewodnictwem burmistrza p. Meizella. Obszerne przemówienie wygłosił sen. **Adelman**, składając sprawozdanie z sytuacji gospodarczej kraju i z toku prac tak w Sejmie jak i w Senacie nad ustawą przemysłową.

Referat o „organizacji rękodzieła i handlu" wygłosił p. **Albin Jaworski**, podkreślając silnie konieczność **organizacji rękodzieła i mieszczaństwa**, wskazując równocześnie na postępy tej organizacji za granicą. Po tych przemówieniach rozwinęła się żywa dyskusja, w której zabierali głos: p. burmistrz **Meizel**, p. **Gawiński** i in. Pierwszy z nich nawiązując do słów referentów, poruszył szereg spraw organizacyjnych i bieżących, podkreślając w szczególności potrzebę uruchomienia kredytu budowlanego.

P. Gawiński omawiając sprawę kredytu, wskazał na konieczność udzielenia go w pierwszym rzędzie drobnemu rękodziełu i kupiectwu, to bowiem umożliwiłoby uruchomienie i rozwinięcie całego szeregu wegetujących dziś ledwo, warsztatów pracy.

Po przeprowadzeniu dyskusji uchwalono m. in. rezolucję, która za pośrednictwem sen. Adelmana ma być przedłożona władzom centralnym, a która domaga się, aby celem ożywienia ruchu budowlanego w miastach fundusze, które są przeznaczone na zapomogi dla bezrobotnych, na zakupno materjałów i podjęcie robót budowlanych, przy których bezrobotni w każdej miejscowości znaleźliby zatrudnienie i zarobek.

Wadowice.

POWIAT WADOWICKI PRZY PRACY!

Dnia 30 listopada b. r. odbyło się w Wadowicach, w sali Czytelni Mieszczańskiej, zebranie członków wszystkich wadowickich cechów rękodzielniczych, zainicjowane przez kilku rękodzielników w tym celu, aby mieszczanie-rękodzielnicy mogli zabrać głos w sprawie organizacji zawodowej i politycznej. Zebraniu przewodniczył p. **Wojciech Obrządkiewicz**, zastępcą był p. **Wł. Fijałek**, sekretarzem p. **Ludwik Batko**.

Na samym wstępie podniesiono, że mieszczanie-rękodzielnicy powinni sami zająć się swojemi sprawami, że już czas najwyższy, abyśmy przestali szukać opiekunów z poza warstw naszych, **że tylko ten, kto sam nasze bolączki przechodzi, potrafi skutecznie naszych praw bronić, a tym może być tylko rzemieślnik-mieszczanin, jednem słowem przedstawiciel klasy średniej.** W ożywionej dyskusji zabierało głos szereg mówców, jak: pp: **Glanowski, Zając, Dobrowolski, Kajdas, Batko** i inni, którzy omawiali nasze sprawy i dolegliwości, a przedewszystkiem katastrofalny brak takiej organizacji mieszczaństwa, którąby doprowadzić z czasem mogła mieszczaństwo polskie do należytego stanu rozwoju. **Że mieszczaństwo, przemysł, handel i rękodzieło jest podstawą dobrobytu każdego państwa, to rzecz niewątpliwa!** A że ono obecnie u nas tak nisko stoi, to sprawa rządów zaborczych, które wiedząc o tem, iż siła każdej narodowości tu właśnie spoczywa, starały się przedewszystkiem rozwojowi polskiego przemysłu, handlu i rękodzieła przeszkadzać, wszelkim inicjatywom w tym kierunku idącym aprobaty i poparcia odmawiać. **Trzeba stwierdzić, że cel ten niemal całkowicie osiągnęli. Klasy średniej w Rzeczypospolitej Polskiej nie mamy!**

Toteż z radością prawdziwą czytamy i słyszymy, że mieszczaństwo polskie zaczyna się budzić do życia i tworzyć organizacje, a najwyższy to już czas, gdyż żywioł obcy, jak widmo nieuchronne stoi u progów naszych chat mieszczańskich i wyciąga drapieżną dłoń po nasze mienie i nasz byt. Zgromadzeni rękodzielnicy uchwalili jednogłośnie utworzyć powiatową Izbę Przemysłową i w tym celu wybrano komitet po dwu członków z każdego cechu, który się zajmie **pracą wstępną i organizacją całego powiatu.**

Następnie **uchwalono jednogłośnie przystąpić do stronnictwa mieszczańskiego** i organ tegoż stronnictwa silnie popierać. Szczęść Boże naszej pracy!

Ludwik Batko.

Żywiec.

Jeszcze jeden plebiscyt.

Obecny zarząd miasta zrozumiał nareszcie — jak to widać z ostatniej uchwały gminnej — że w sprawie tak doniosłej dla miasta, jak kwestja przyłączenia gmin okolicznych, które może zmienić całkowicie charakter dotychczas czysto polskiego Żywca — nie może samowolnie decydować. Na wniosek pp. L. Oblutowicza, P. Bielewicza i Tomiaka członków Rady miejskiej uchwalono — zupełnie zresztą słusznie — by mieszczaństwo w drodze plebiscytu wypowiedziało się w sprawie przyłączenia do miasta gmin podmiejskich.

Czy plebiscyt ten będzie decydującym — narazie niewiadomo. W każdym razie będzie to sposobność do wyrażenia woli ogółu i zapobiegnie próbom narzucenia nieprzemyślanych decyzji, zwłaszcza takich, do których przeprowadzenia mieszczaństwo żywieckie dopuściłby nie mogło, broniąc się przed tem, by żyd miał w Żywcu zamieszkać. Ten polski charakter miasta związany jest zresztą silnie z jego wiekowemi tradycjami i nie ośmielił się ich naruszyć nawet zaborca.

Przytoczyć należy fakt, że w czasie wojny światowej, w roku 1915, za byłego burmistrza p. Mankińskiego, kiedy do Żywca przybył z Jarosławia szpital wojskowy, który zakwaterował się w szkole realnej, to oficerów lekarzy żydów zakwaterowano nie w Żywcu, lecz w okolicznych gminach. Jak więc widzimy, nawet i w tym wypadku, nawet w czasach wojennych, rząd austrjacki przychylił się do sprzeciwu dawnego burmistrza i rady — i uszanował prawo zwyczajowe, które sięga czasów króla Jana Kazimierza.

Niechaj i obecnie tem więcej, że w odrodzonej Ojczyźnie, nikt nieważy się wbrew woli mieszczaństwa naruszyć to prawo.

Bonętne napozór opowiadania, że miasto przez przyłączenie żydowskich przedmieść będzie mogło się lepiej rozwijać, są, choćby z tego powodu, błędne, iż zyskać na tem może tylko jedna dzielnica—Zabłocie, jako leżąca bliżej dworca kolejowego, a zamieszkała — jak wiadomo — przy głównych ulicach przez żydów, polska zaś ludność, biedni gospodarze, rzemieślnicy i kupcy mieszkają po podwórzach i w ciemnych ciasnych uliczkach. Możemy być pewni, że to samo za lat kilkanaście byłoby i w całem mieście, gdyby jego centrum żydzi zajęli.

HENRYK GRALSKI.

O prawdziwej i fałszywej amerykanizacji.

Pod słowem „amerykanizacja" przywykliśmy wyobrażać sobie często wszystko największe, najlepsze i t. d., wogóle „rekordyzm", znawcy zaś Stanów Zjednoczonych utożsamiają amerykanizację często ze systemem Taylora, o którym to systemie ogół wie tylko, że zmienia robotników na maszyny. Tymczasem ani „rekordyzm", ani „tayloryzm" nie stanowią jeszcze owej amerykanizacji, dzięki której Ameryka faktycznie stała się wzorem narodów i w znacznej mierze opanowała świat. Trzeba więc jak najgłośniej wołać i uświadamiać, że istnieje **prawdziwy**, a także **fałszywy** amerykanizm, a właśnie źle zrozumiany rekordyzm i tayloryzm należą do tego ostatniego.

Niezawodnie całokształt „tayloryzmu", tej nauki o organizacji masowej produkcji, wykazuje nietylko jasne, ale też i ciemne strony, ale ponieważ właśnie w „rekordyzmie" i „tayloryzmie" tkwi istotne złote jądro powodzenia jednostek i państw, więc też i dobro naszej Ojczyzny stanie się zależnem od wydobycia owego złotego runa i zużytkowania go dla naszej produkcji. W „rekordyzmie" amerykańskim, w tem na pozór śmiesznem wychwalaniu się i zarozumiałości amerykańskiej, w tamtejszej rubasznej formie bicia rekordów wszelkiego rodzaju, od najszybszego ładowania węgla na statkach wojennych aż do rekordowego plucia na odległość tkwi owo niezbędne szanowanie siebie samego (Anglik pisze „Ja" przez dużą literę „J"!). Oto prawdziwy amerykanizm, także dla nas Polaków niezbędny: duma narodowa, która chce być i stać się pod każdym względem „naj...".

Przedewszystkiem trzeba nam nauczycielek „amerykańskich". Ameryka wie, dlaczego w szkołach normalnych utrzymuje tylko nauczycielki, bo wie, że tylko kobieta potrafi wpoić w duszę dziecięcą te trzy niezbędne pierwiastki: czystość, miłość ojczyzny i języka ojczystego. Prawdziwy Amerykanin odpowiada również osobiście za swój rząd, bo go osobiście wybrał i wszelkie jego grzechy bierze na siebie, nie miesza interesu politycznego z interesem osobistym!

Na tym tle dumy osobistej i politycznej wyrósł „tayloryzm", ten system pracy tylko dla pracy, bez względu na to, „dla kogo?", ze względu na „obowiązek" pracy dla dobra wszystkich. Jakim ten system, jako taki, był lub jest we wszystkich swych szczegółach, nieamerykanom nic nie obchodzi! ale zasada: „nie marnuj czasu i talentów!" odnosi się do całej kulturalnej ludzkości.

Mylą się „fachowcy", którzy twierdzą, że można ów system z kośćmi i skórą przeszczepić na polskie ciało! Podkreślił to, na jednym z dyskusyjnych wieczorów Tow. Techników Warszawskich polski pionier tego systemu (jeszcze przed Taylorem!) prof. Karol Adamiecki właśnie w chwili, gdy Federacja Inżynierów Amerykańskich wyraziła gotowość wysłania fachowców tego systemu do Polski. Ale mylą się również i robotnicy lub ich przywódcy, gdy przezywają tayloryzm „kłamstwem trzeciej sorty": jest zwyczajne kłamstwo, jest podłe kłamstwo i... jest system Taylora! Zachodzi tu fatalna pomyłka, nawet ze strony twórców „samego systemu" naukowej organizacji pracy", którzy zapominają podkreślać, że system ten nie śmie dążyć do „zmechanizowania" robotnika, lecz tylko do „zautomatyzowania" jego pracy, to znaczy do wydobycia fizjologicznie dozwolonych sił.

Tak to w gruncie rzeczy w systemie Taylora nie idzie o obecne metody, lecz o obecne już, pełne nowych widoków wyniki. Tayloryzm amerykański stał się dziś punktem wyjścia dla całego szeregu nauk, zgrupowanych pod nazwą „psychotechniki". W myśl tej zasady jest dla nas w Polsce sam szczegółowy system Taylora niezawodnie „fałszywą amerykanizacją", ale prawdziwe są tego systemu ogólne zasady, zastosowane do potrzeb i warunków naszego kraju.

Plebiscyt jest zatem obecnie ważnym momentem w życiu naszego miasta, mieszczaństwo żywieckie złoży w nim egzamin czy potrafi oprzeć się inwazji żydowstwa.

Wiec w sprawie plebiscytu.

Dnia 8 b. m. odbył się w sali Straży Pożarnej wiec obywatelski, na którym p. L. Mojżyszek zagaił zebranie, poczem wybrano na przewodniczącego, cechmistrza p. **A. Bydlińskiego** i zastępcę p. **K. Ostrowskiego.** Następnie p. Mojżyszek wykazał i uzasadnił konieczność energicznej akcji przeciw żydowstwu, które z racji przyłączenia gminy opanowałoby Żywiec. Wspomniał przytem wiele przykładów z kroniki miasta, które zawsze przeciw zalewowi żydowskiemu skutecznie się broniło. Zarząd miasta niedość dołożył starań, aby o plebiscycie ludność należycie powiadomić. Skąpiono funduszów na ogłoszenie tej sprawy plakatami, a rozlepiono zaledwie kilka nalepek, pisanych na maszynie, które nie każdy zdoła zauważyć.

Przemawiali dalej rzemieślnicy: pp. **Hyliński, Krzywanek, W. Oblutowicz** radny i **Stan. Rybarski.** Ten ostatni w krótkich, gorących słowach wezwał zgromadzonych, by wytężyli i skupili swe siły i jako godni mieszczanie bronili polskiego charakteru miasta. Następnie posypały się i grosze na fundusz propagandy, na odezwy i t. p.

Zebrani na zgromadzeniu wyrazili życzenie, by podczas plebiscytu **Straż Pożarna**, jako jedyne mieszczańskie i najstarsze stowarzyszenie w Żywcu, stała również i na straży honoru wolnego dziś od żydów miasta. Wkońcu p. Mojżyszek przyrzekł dołożyć wszelkich starań wraz z członkami Straży Pożarnej, dla rozwinięcia odpowiedniej propagandy, by wszyscy spełnili swój obowiązek obywatelski.

Co się dzieje z Kasą rękodzielników?

Na zgromadzeniu poruszono również kwestję Kasy rękodzielniczej, która od kilku lat zamknęła swe czynności, nie dając swym członkom wiadomości, co się z ich udziałami stało. Sprawa ta wymaga należytego i ścisłego wyjaśnienia.

Poświęcenie 3-go dzwonu kościoła św. Krzyża.

W dniu uroczystości Niep. Pocz. N. M. P. dnia 8 b. m. przystąpiono do poświęcenia 3-go dzwonu dla kościoła św. Krzyża. W uroczystości tej, prócz licznych wiernych wzięli udział główni fundatorzy pp.: **A. Szczotkowie,** następnie p. Starosta i inni reprezentanci władz i społeczeństwa. Straże pożarne z Żywca i Zabłocia pełniły asystę honorową. Przed dokonaniem aktu poświęcenia wygłosił gorące przemówienie ks. kanonik **M. Czop.** W ten sposób ofiarną pracą i składkami odbudowano to, co barbarzyńskie ręce zniszczyły. Lum.

Gorlice.

PRZECIW KONKURENCJI FUSZERÓW.

Mieszczaństwo nasze przyjęło z żywem zadowoleniem fakt, iż pismo nasze mieszczańskie, wznowiło swą działalność, że zajmować się będzie także sprawami, które w Sejmie rozgrywać się mają i brać będzie w obronę rękodzieło polskie i mieszczaństwo.

A ciężkie są nasze warunki bytu. Jest tu w Gorlicach dziesięciu samoistnych stolarzy i wszyscy musimy toczyć walkę z całą falangą fuszerów, bez żadnych kwalifikacyj zawodowych, którzy nieuczciwą konkurencją podcinają byt ukwalifikowanych rzemieślników. Liczne doniesienia do Władz pozostają bez skutku. Klasycznym przykładem tych stosunków jest fakt, że np. rafinerja spirytusu „Libusza" w Gliniku Marjampolskim wykonuje na zamówienia wszelkie roboty stolarskie, meble i t. p. Wszelkie rekursy ze strony zawodowych stolarzy pozostały bez rezultatu. I ten rzemieślnik, który obecnie, w zimie tak ciężki przechodzi kryzys i tak wielkie płaci podatki, nie może doczekać się od Władz nawet odpowiedzi na swe doniesienia, któremi walczy w obronie swego bytu.

Domagamy się kategorycznie, by Władze, a w pierwszym rzędzie Starostwo w Gorlicach w stosunki te wglądnęło, by nie przetrzymywano **w aktach, wniesionych rekursów i by nie pozostawiano ich bez odpowiedzi. Konkurencyjna fuszerka** winna zgodnie z ustawą być karana — nie wystarczy tu poprzestać na spisywaniu protokółów. **Jan K. Janicki,** mistrz stolarski.

Informacje podatkowe.

ARTYKUŁ 62 USTAWY O PODATKU DOCHODOWYM.

Nie wszyscy płatnicy podatku dochodowego znają i rozumieją ustawę o podatku dochodowym, tracą na tem wiele, gdyż w momencie sporu z władzą wymiarową, nie wiedzą, gdzie i jak się bronić. Nieraz często bywa, iż samo Ministerstwo Skarbu staje w ich obronie, o ile te nieprawidłowości i różne uchybienia ustawy spostrzeże. Spostrzega je jednak nie zawsze, przeważnie wtenczas, o ile to są wypadki sumaryczne. Obrona indywidualna, na nieprawidłowy wymiar i pogwałcenie ustawy należy w zasadzie do płatnika. Płatnik winien i musi się bronić sam. Musi pamiętać zatem dokładnie, jak wypełnił zeznanie, ile podał rzeczywistego i prawdziwego dochodu Władzy podatkowej w myśl art. 62 Ustawy o podatku dochodowym, nie wolno przyjąć do opodatkowania dochód odmienny od podanego w zeznaniu złożonem w terminie, bez przedstawienia jemu wątpliwości, co do danych przytoczonych w zeznaniu płatnika. Jeżeli dochód ustalono z pominięciem powyższego artykułu, należy złożyć odwołanie w terminie przepisanym. Odwołania są przez Komisje Odwoławcze szczegółowo rozpatrywane.

Na powyższy artykuł ustawy należy zwrócić pilną uwagę, gdyż, jak wynika ze sprawozdań inspektorów ministerjalnych, oraz licznych zażaleń płatników, niektóre Komisje Szacunkowe uskuteczniły wymiar podatku dochodowego za rok 1924 w wielu wypadkach nieprawidłowo, wbrew obowiązującym przepisom i pogwałceniu wielu artykułów ustawy, zwłaszcza art. 62-go.

EGZEKUCJE PODATKU DOCHODOWEGO I OBROTOWEGO.

Izba Skarbowa w Krakowie komunikuje:

Wobec tego, że wpłaty na poczet podatku dochodowego i obrotowego są nieznaczne, Izba wdraża równocześnie na obszarze całego Województwa wzmożoną akcję egzekucyjną.

Kto zalega z podatkiem, niech się spodziewa, że w najbliższych dniach czeka go przymusowe ściągnięcie.

Tylko **bezzwłoczną** zapłatą płatnicy uchronić się mogą przed znacznemi kosztami egzekucyjnemi.

W SRPAWIE PROJEKTU ZMIANY PODATKU OBROTOWEGO.

Wobec informacji, zamieszczonych w pismach, że w Ministerstwie Skarbu ukończono opracowanie projektu nowego do ustawy o podatku obrotowym, że projekt ten już w połowie b. m. wpłynie do Sejmu i że najważniejszym jego punktem jest norma podatku dla hurtowników w wysokości pół procent, dla detalistów zaś w wysokości 2% od obrotu, Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, iż istnieje wprawdzie projekt zmiany podatku przemysłowego (od obrotu) w kierunku przystosowania go do obecnych warunków gospodarczych, zmienionych wobec sanacji Skarbu i utrwalenia się waluty, projekt jednak konkretnie nie został ukończony, stawki oprocentowania ostatecznie nie zostały ustalone.

H. G. WELLS.

Kwiat nieznanego storczyka

tłom. **Bronisław Falk.**

Kupowanie storczyków połączone jest zawsze z pewnego rodzaju spekulacją. Widzicie przed sobą brunatny, skurczony kłąb korzenia, ale zresztą musicie się zdać na wasz zmysł obserwacyjny, na sprzedającego lub wasze szczęście, jak sami uznacie za stosowne. Roślina może obumierać lub już obumarła, ale z drugiej strony może być cennym nabytkiem, może mieć pełną wartość waszych pieniędzy, może wreszcie — zdarzyło się to już kilka razy — odkrywać powoli, z dnia na dzień, nowe właściwości, nowe przepyszne szczegóły, niezwykłe ułożenie płatków korony, delikatne odcienie barw, lub dziwaczne wytwory przystosowania się do obcenych warunków. Sława, piękno i drugie kwiaty znaleźć się mogą razem na jednej, delikatnej, zielonej łodydze, a z niemi może i nieśmiertelność. Może się bowiem okazać potrzeba nadania nazwy nowemu cudowi przyrody, a jakaż będzie odpowiedniejszą, jeśli nie utworzona z imienia odkrywcy? „Johnsmithia"! Były nazwy i gorsze.

Być może, że ta nadzieja, nadzieja jakiegoś szczęśliwego odkrycia, uczyniła Winter-Wedderburna tak częstym gościem na targu kwiatowym, być może jednak i fakt, że wogóle nie miał nic innego do roboty. Był to skromny, zamknięty w sobie, nic nie znaczący jegomość, który rozporządzał dostatecznymi środkami, by zaspokoić konieczne potrzeby, a nie miał dosyć energji, by znaleźć sobie jakieś korzystniejsze zajęcie. Mógłby równie dobrze zbierać marki albo monety, tłomaczyć Horacego, oprawiać książki lub szukać nowych sposobów segregowania diatomów. Zdarzyło się jednak, że hodował storczyki i miał małą, pretensjonalną cieplarnię.

— Mam dziwne przeczucie — rzekł po kawie — że coś mnie dzisiaj spotka. — Mówił — równie, jak poruszał się i myślał — powoli.

— Oh! jak możesz coś podobnego mówić! — rzekła gospodyni, która była też jego daleką kuzynką. „Coś" było bowiem eufemizmem, który miał dla niej tylko jedno znaczenie.

— Nie zrozumiałaś mnie. Nie mam nic brzydkiego na myśli, chociaż nie wiem, właściwie, co myślę.

— Dziś — ciągnął po chwili przerwy — bracia Peters wystawią na targ transport roślin z Indji i Andamanów. Wybiorę się obejrzeć, co mają. Być może, kupię jakąś ładną, jakąś niezwykłą sztukę. I dlatego może mam przeczucie.

Podsunął filiżankę i poprosił o drugą porcję kawy.

— Może to zbiory tego biednego chłopca, o którym opowiadałeś mi kiedyś? — spytała kuzynka, nalawszy mu pełną filiżankę.

— Tak — rzekł i zamyślił się nad kawałkiem bułki. — Nic przytrafiło mi się nigdy nic ciekawego — zauważył nagle, zaczynając głośno myśleć. — I czemu? Inni mają więcej szczęścia. Taki Harvey. Tylko w ostatnim tygodniu; w poniedziałek znalazł sześć pensów, we wtorek kury jego dostały kołowacizny, w piątek odwiedził go kuzyn z Australji, a w sobotę złamał nogę w kostce. Jakiż nieprzerwany pasmo wrażeń! — w porównaniu ze mną.

— Sądzę, że lepiej żyć bez takich wrażeń — rzekła jego gospodyni. — Nie wyszedłbyś na tem dobrze.

— Przypuszczam, że sprawia to trochę kłopotu. Jednak... widzisz, mnie nigdy nic przytrafić się nie może. Jako młody chłopak nigdy nie uległem wypadkowi. Jako młodzieniec nie zakochałem się nigdy. Nigdy nie ożeniłem się. Ciekaw jestem, jakiego doznaje się wrażenia, kiedy coś się przytrafi, coś rzeczywiście niezwykłego.

— Ów zbieracz storczyków miał zaledwie trzydzieści sześć lat w chwili śmierci — był odemnie o dwadzieścia lat młodszy. A jednak ożenił się dwukrotnie i raz rozwiódł; przeszedł cztery razy malarję, a raz złamał sobie kość udową. Uśmiercił jednego Malajczyka i raz zranionym był zatrutą strzałą. Wreszcie zabiły go pijawki. Musiało to wszystko być kłopotliwem, lecz, wiesz, musiało być i bardzo interesującem — z wyjątkiem może pijawek.

— Jestem pewna, że nie przyniosło mu to pożytku — rzekła dama z przekonaniem!

— Być może. — Tu Wedderburn spojrzał na zegarek. — Dwadzieścia trzy minuty po ósmej. Pociąg odchodzi o kwadrans na dwunastą, mam zatem jeszcze dosyć czasu. Sądzę, że włożę mój alpakowy żakiet — jest dosyć ciepło — szary filcowy kapelusz i żółte buty. Przypuszczam...

SPRAWA OPŁAT ZA HANDLOWE ŚWIADECTWA PRZEMYSŁOWE.

Związek Stow. Kupieckich Małopolski Zachodniej z siedzibą w Krakowie, wystosował w sprawie wysokich opłat za świadectwa przemysłowe do pp. Posłów i Senatorów list poniższej treści:

„Do końca miesiąca grudnia b. r. ma kupiectwo całej Polski uiścić opłaty za świadectwa przemysłowe.

Jak wiadomo, opłaty te są obecnie bardzo wysokie. Wobec katastrofalnego wprost położenia kupiectwa, wobec ogólnie znanego braku gotówki, zachodzi potrzeba ułatwienia kupiectwu złożenia tych opłat.

Możliwem by to było przez rozdział opłaty na dwie lub trzy raty miesięczne.

Wobec stabilizacji waluty, Skarb Państwa przez częściowe odroczenie płatności nie poniósłby żadnej szkody, a szerokim kołom kupiectwa umożliwionoby opłatę patentu.

Prosimy zatem J. W. Pana Posła o zajęcie się powyższą sprawą i o interwencję w tym kierunku, aby opłatę za świadectwa przemysłowe rozłożyć na dwie albo trzy miesięczne raty.

Koniecznem by było, aby zarządzenie w tym kierunku wydane zostały rychło, a nie jak zwykle bywa, w ostatni dzień płatności".

Analogiczne memorjały wystosował wymieniony Związek również do Ministerstwa Skarbu, Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Izby Skarbowej, oraz Handlowej i Przemysłowej.

WYKUPNO ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH.

Termin wykupu świadectw przemysłowych na rok 1925 dobiega końca. Po upływie wyznaczonego terminu władze podatkowe przystąpią niezwłocznie do ścisłej kontroli przedsiębiorstw handlowo-przemysłowych, oraz zajęć przemysłowych. W interesie płatników nie należy tej powinności odkładać. Ustawa bowiem z dnia 14 maja 1923 r. o państwowym podatku przemysłowym, przewiduje duże kary aż do zamknięcia interesu włącznie.

OBCIĄŻENIE PODATKOWE.

W „Echu Warszawskiem" znajdujemy charakterystyczne zestawienie obecnego obciążenia podatkowego z brakiem gotówki:

Przed wojną na ziemiach, objętych granicami wskrzeszonej Polski, było w obiegu około 1.8 do 2 miljardów złotych, a dzisiaj jest w obiegu zaledwie 570 miljonów złotych. Na jednego mieszkańca przypada we Francji 267 złotych, w Czechach 165, we Włoszech 85, a w Polsce tylko 18 złotych obiegowego pieniądza. Francuzi wpłacają miesięcznie do kas państwowych w postaci podatków 4—7 procent całego obiegu, a Polacy aż 28 procent.

Jeszcze wyraźniej uwidacznia się niedostateczność zasobów pieniężnych, gdy porównamy budżet Państwa z obiegiem. Budżet na rok 1925 obraca się w ramach około 1800 miljonów, a obieg pieniędzy wynosi tylko 570 miljonów. Wszystkie zatem pieniądze, znajdujące się w państwie, muszą w ciągu roku trzy razy wpłynąć w całości do kas państwowych. Wskutek tego społeczeństwo nie może powstrzymać biegu pieniądza, ani też używać go na cele wyłącznie własne (np. dla budowy przemysłu, ożywienia handlu, wznowienia ruchu budowlanego i t. d.), lecz musi ciągle każdy grosz oddawać państwu, jako należność podatkową. Każdy mieszkaniec państwa musi płacić przeciętnie około 42 złotych podatku rocznie, chociaż na każdego mieszkańca przypada tylko 18 złotych pieniądza obiegowego. Z tych kilku cyfr łatwo wysnuć wniosek i łatwo zrozumieć powszechnie znany fakt, że w Polsce brak gotówki.

Kalendarz podatkowy.

Podatki bezpośrednie płatne w grudniu:

1) **Majątkowy**: 2-ga część II-giej raty od 10 listopada do 9 grudnia b. r. — bez kary.

2) **Dochodowy:** Według nakazu płatniczego.

3) **Obrotowy:** Do 15 grudnia na zasadzie obrotu osiągniętego w listopadzie.

4) **Inne:** Na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem w grudniu b. r. Prócz tego **wykup świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych** na rok 1925 oraz wpłaty zaległości rat podatku majątkowego.

Od Redakcji.

Wszystkich Czytelników naszego pisma upraszamy o nadsyłanie do Redakcji korespondencji we wszystkich sprawach związanych z życiem i potrzebami miast.

Tylko drogą wzajemnej wymiany myśli i nawiązania ścisłego, bezpośredniego kontaktu, będziemy mogli skutecznie wystąpić w obronie naszych interesów zawodowych, w obronie polskiego charakteru miast i w obronie interesów stanu średniego jako całości.

Listy i korespondencje skierowywać należy do Redakcji „Głosu Mieszczańskiego", Kraków, ulica św. Krzyża 11.

Odpowiedzi od Redakcji.

Cech rzeźniczo-masarski, Wadowice. Obecnie obowiązuje w okręgu województwa krakowskiego cennik, zamieszczony w 7 numerze „Głosu Mieszczańskiego", wydany przez Magistrat po zatwierdzeniu przez Województwo. O ewentualnych zmianach cennika, w przyszłości zawiadomimy.

W imię prawdy.

W Gazecie Rzemieślniczej z dnia 1 grudnia b. r. Nr. 45—46, w artykule pod powyższym tytułem, zwrócono się do mnie, jakobym na Wiecu Rzemieślniczo-Mieszczańskim w Krakowie w referacie o Ustawie Przemysłowej nielojalnie przemilczał współpracę organizacji rzemieślniczych innych dzielnic w staraniach i pracach około Ustawy Przemysłowej. Z przykrością muszę skonstatować, że sprawozdawca „Głosu Mieszczańskiego" z tego wiecu, nie w całości mój referat streścił i właśnie tą część referatu, w której zupełnie lojalnie podniosłem ofiarną współpracę organizacji rzemieślniczych innych dzielnic, a szczególnie Warszawy, dzielnicy Poznańskiej i Śląskiej, oraz Lwowa, nie zamieścił. Uzupełniając to niniejszem stwierdzam, że dzięki właśnie tej współpracy i w wielu punktach, dzięki ustępstwom innych dzielnic, udało się opinję ogółu całego rzemieślnictwa polskiego uzgodnić, co dobitnie w swym referacie podniosłem i podkreśliłem.

Również lojalnie muszę stwierdzić, co przyznają mi Panowie Koledzy z Warszawy, że pierwszy projekt Ustawy Przemysłowej, który Centr. Towarzystwo Rzemieślnicze w Warszawie bez zastrzeżeń przyjęło za swój i gorliwie popierało, właśnie Krakowska Izba Rzemieślnicza poddała surowej krytyce i wskazała na braki jakie zawierał i w szeregu zorganizowanych w całej Małopolsce protestów Stow. Rzemieślniczych, nie dopuściła do wniesienia go do Sejmu. Uważam to za wielką zasługę Krakowskiej Izby i nie mogłem tego nie podkreślić w swym referacie.

Mogę Panów Kolegów z Warszawy zapewnić, że w swym referacie nie chodziło mi o wyróżnienie Krakowskiej Izby Rzemieślniczej, lecz tendencją mego referatu było podkreślić właśnie to, że zgodną współpracą organizacji rzemieślniczych wszystkich dzielnic możemy tylko coś zrobić, a jako właśnie przykład wskazałem wspólną pracę około Ustawy Przemysłowej.

Za nieścisłość przedstawienia sprawozdawcy „Głosu Mieszczańskiego", który ze względów zrozumiałych nie mógł podawać dosłownego brzmienia wszystkich referatów, nie mogę odpowiadać.

Kraków, w grudniu 1924 r.

Inż. Piotr Król.

Spojrzał przez okno na pogodne niebo i ogród, kąpiący się w promieniach słońca, a potem na kuzynkę.

— Sądzę, że lepiej zrobisz, biorąc do Londynu parasol — rzekła głosem, wykluczającym możliwość opozycji. — Przyda ci się w drodze powrotnej ze stacji do domu.

Wrócił mile podniecony. Zrobił nabytek. Rzadko kiedy decydował się szybko na kupno, dziś jednak przytrafiło mu się to wyjątkowo.

— Są tam Vandae, — rzekł — Dendrobium i kilka Palaenophisów. — Jedząc zupę, przyglądał się im z miłością. Rozłożył rośliny na bielutkim obrusie przed sobą i opowiadał o nich szeroko, łykając obiad. Było już jego zwyczajem wszystkie wizyty w Londynie przeżywać raz wtóry wieczorem, dla niej i dla własnej satysfakcji.

— Wiedziałem, że coś mi się dziś przytrafi. I kupiłem to wszystko. Niektóre gatunki — niektóre gatunki — wiesz, jestem pewny, że niektóre z nich będą nadzwyczajne. Nie wiem dlaczego, jestem jednak tak pewny, że niektóre z nich rozwiną się nadzwyczajnie, jakby mi kto za to zaręczył.

Ten oto — wskazał na pokurczony korzeń — nie został rozpoznany. Może to Palaenophis — a może i nie. Może to nowa odmiana, a może nawet nowy gatunek. To ostatni nabytek biednego Battena.

— Nie podoba mi się — rzekła jego gospodyni. — Ma wygląd bardzo brzydki.

— Dla mnie to prawie obojętne.

— Nie podobają mi się te sterczące ze środka wyrostki — rzekła jego gospodyni.

— Trzeba go będzie umieścić jutro w doniczce.

— Wygląda — rzekła gospodyni — jak pająk snujący śmiertelną pajęczynę.

Wedderburn uśmiechnął się i spojrzał na korzeń z ukosa.

— Bezwarunkowo, nie wygląda ładnie. Nie można jednak przesądzać piękności tych roślin, dopóki nie wydadzą kwiatów. Może wyrosnąć z niego wcale ładny storczyk. Będę miał jutro dużo do roboty. Dziś muszę zastanowić się dobrze, co z tem wszystkiem zrobić, a jutro wezmę się do pracy.

— Biednego Batlena znaleziono nieżywego, czy umierającego w bagnach mangłowych — nie pamiętam dokładnie — zaczął znów opowiadać. — Pod nim leżał któryś z tych właśnie storczyków. Cierpiał od kilku dni na miejscową febrę i, przypuszczam, zrobiło mu się słabo. Te bagna mangłowe są bardzo szkodliwe dla zdrowia. Mówią, że pijawki błotne wyssały z niego wszystką krew. Być może więc, że tą właśnie roślinę przypłacił życiem.

— To na nią patrzy.

— Mężczyźni muszą działać, choćby płakały kobiety — rzekł Wedderburn z głęboką powagą.

— Wyobrażam sobie jego śmierć zdala od wszelkich wygód, w cuchnącem błocie! Wyobrażam sobie, jak przechodził febrę i jak żywił się wyłącznie chlorodyną i chininą — mężczyźni, pozostawieni własnym siłom, żyliby tylko chininą i chlorodyną — a nie miał żadnego towarzystwa, za wyjątkiem tych strasznych tubylców. Mówią, że wyspiarze z Andamanów są tworami najwstrętniejszymi pod słońcem, ale, jak im być dobrymi opiekunami, gdy nie mają potrzebnego wyszkolenia. A wszystko to dlatego, aby pewni ludzie w Anglji hodowali storczyki.

— Przypuszczam, że nie było to wygodne życie, ale niektórzy lubią je — rzekł Wedderburn. — W każdym razie, tubylcy w tych okolicach byli na tyle już ucywilizowani, że opiekowali się całym jego zbiorem, dopóki jego kolega, ornitolog, nie wrócił z wycieczki w głąb kraju, niestety, nie mogli nazwać storczyków po imieniu i pozwolili im zwiędnąć. Ale to czyni je więcej interesującymi.

— To czyni je wstrętnymi. Obawiam się, czy nie przyczepiła się do nich malarja. A potem, pomyśl, ten brzydki twór leżał przywalony przez trupa. Nigdy nie przyszło mi to na myśl poprzednio. Doprawdy, nic wziąć do ust nie mogę.

— Jeśli ci na tem zależy, zabiorę je ze stołu i położę na oknie. Mogę obserwować je i tam.

Przez kilka dni następnych był rzeczywiście bardzo czynny w swej dymiącej, małej cieplarni, goniąc za węglem, drzewem tekowem, mchem i wszystkimi tymi tajemniczymi przydatkami, które potrzebne są zbieraczom storczyków. Uważał, że pracuje ogromnie. Wieczorem mówił przyjaciołom o nowych storczykach i ustawicznie powtarzał, że oczekuje jakiegoś niezwykłego wydarzenia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zebranie Koła Mieszczańskiego w Krakowie.

W ub. sobotę odbyło się w lokalu krakowskiego Koła Mieszczańskiego zebranie przy licznym udziale uczestników, pod przewodnictwem prezesa **Kosobudzkiego.** Sprawę ordynacji wyborczej dla Krakowa oraz ogólne położenie polityczne w państwie referował pos. **Hołeksa,** sytuację zaś ekonomiczną w związku z budżetem państwowym przedstawił sen. **Adelman.** Po ożywionej dyskusji, zebrani uchwalili jednomyślnie następujące dwie rezolucje:

1) **Zebrani uchwalają zwrócić się do Sejmu i Senatu, aby jak najrychlej uchwalono ustawę o samorządzie, aby miasto mogło przeprowadzić wybory do Rady miejskiej i stworzyć prawny samorząd;**

2) **Zebrani uchwalają zwrócić się do Ministerstwa Skarbu, aby złagodził ściąganie uciążliwych podatków i rozłożył wykupno patentów na raty półroczne.**

Tydzień polityczny.

ZEBRANIE RADY LIGI NARODÓW.

Obecna sesja Rady Ligi Narodów odbywa się w Rzymie. Uroczyste otwarcie jej nastąpiło w niedzielę 7 b. m. w pałacu Doria we wspaniale urządzonej sali. Mowę powitalną wygłosił delegat włoski Salandra. Na sesję tą przybył m. in. angielski minister spraw zagran. Chamberlain. Z pośród wielu spraw, jakie będą rozważano przez Radę Ligi, znajduje się również kilka spraw spornych Gdańska z Polską, a mianowicie sprawa granicy obszaru portowego, oraz wydalania obywateli gdańskich z Polski, a polskich kolejarzy z Gdańska. Również aktualną jest sprawa nominacji wysokiego komisarza dla Gdańska. Prawdopodobnie obecny komisarz Anglik, Macdonell, pozostanie nadal.

W pierwszym dniu obrad Rady Ligi wydał król włoski bankiet, w którym wzięli udział wszyscy członkowie Rady. Na bankiecie tym był obecny król, królowa, Mussolini i wszyscy włoscy ministrowie.

WYBORY PREZYDENTA AUSTRJI.

Dotychczasowy prezydent republiki austrjackiej, dr. Michał Hainisch, został w dniu 9 b. m. ponownie wybrany prezydentem. Socjaliści głosowali na burmistrza Wiednia Seitza.

WYBORY DO PARLAMENTU NIEMIEC.

Wybory do parlamentu niemieckiego, które odbyły się w dniu 7 b. m., w niedzielę, nie przyniosły zbyt wielkiej zmiany oblicza obecnego parlamentu. Widoczną jest klęska partji komunistycznej, która utraciła 17 mandatów; miała ona poprzednio 62, obecnie tylko 45 mandatów. Również narodowi socjaliści (hitlerowcy) utracili 18 mandatów. Socjaliści zdobyli 130 mandatów (o 30 więcej, niż przedtem), nacjonaliści 104 (o 8 więcej niż poprzednio), centrum 67, ludowcy 50, demokraci 32, bawarska partja ludowa 19 i t. d.

Udział w wyborach był bardzo ożywiony, gdyż np. w Berlinie głosowało aż 86% uprawnionych do głosowania, gdy tymczasem spodziewano się znacznie mniejszego zainteresowania.

Wybory te nie spowodują, zdaje się, zbyt wielkich zmian w kierunku nowych rządów. Widoczne jest pewne uspokojenie opinji i zwrot ku umiarkowanym kierunkom, przy pewnym jednak wzroście nacjonalistycznych dążeń.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW WE FRANCJI.

Skutki nawiązania stosunków z sowietami dają się Francji już dzisiaj odczuwać. Po manifestacjach komunistycznych w czasie pogrzebu Jauresa w Panteonie, przybywają nowe dowody, że agitacja bolszewicka we Francji pracuje gorączkowo. Cała sfora agitatorów bolszewickich stara się przygotować tam przewrót. Władze policyjne w Paryżu rozpoczęły więc masowe rewizje i masowe aresztowania. Rewizje te zorganizowano na wielką skalę. Na przedmieściach Paryża wzięło w nich udział kilka tysięcy policjantów i komisarzy policyjnych. W jednej dzielnicy aresztowano blisko sto osób, poczem po stwierdzeniu identyczności wydalono natychmiast z granic Francji 60 cudzoziemców, z tego 6 Polaków (napewno żydów!).

Ponadto wysłały sowiety do Francji zdrajcę Sadoula. Jest to były kapitan francuski, który uciekł do Rosji, za co przez sąd wojenny francuski został zaocznie skazany na śmierć. Sadoula zaraz po przyjeździe do Paryża aresztowano i wywieziono do Orleanu, gdzie stanie przed sądem wojennym.

KRONIKA.

Z DZISIEJSZYM NUMEREM rozpoczynamy druk interesującej powieści H. G. Wellsa pod tyt.: „Kwiat nieznanego storczyka".

AKADEMJA CHOPINOWSKA W KRAKOWIE. Z okazji 75 rocznicy śmierci Chopina Koło Art. Lit. „Heljon", znane z żywej i owocnej działalności na terenie literackim Krakowa zorganizowało uroczystą Akademję ku czci Chopina, która się odbędzie w Starym Teatrze w sobotę, dnia 13 grudnia o godz. 7 wiecz. W programie obok najwybitniejszych sił artystycznych Krakowa, weźmie udział pianista poznański p. Mieczysław Łabuński, o którego grze, podczas ostatniej uroczystości wręczenia doktoratu „honoris causa" I. Paderewskiemu w Poznaniu, wyraził się nasz największy mistrz z wielkiem uznaniem. Akademja Chopinowska, która już dziś budzi wielkie zainteresowanie będzie niejako manifestacyjnym hołdem złożonym Chopinowi przez Kraków.

POŻYCZKA AMERYKAŃSKA DLA MIAST POLSKICH. Miasta Lublin, Radom i Częstochowa będą mogły przystąpić do budowy urządzeń nowoczesnych, jak kanalizacja, wodociągi, rzeźnie itp., dzięki pożyczce amerykańskiej, którą uzyskano na dogodnych warunkach bo na 20 lat przy 8% w stosunku rocznym. Pożyczka ta o zabezpieczeniu hipotecznem, dowodzi coraz bardziej wzrastającego zaufania zagranicy do Polski.

SPĘD BYDŁA NA TARGOWICĘ KRAKOWSKĄ. W czasie od 30 listopada do 6 grudnia b. r. spędzono na targowicę miejską w Krakowie: buhaji 114 (płacono za 1 kg żywej wagi 0.61—0.85 złotych), wołów 188 (0.73—0.93), krów 366 (0.50 do 0.86), jałówek 214 (0.55—0.85), cieląt 518 (1.00 do 1.40), nierogacizny 1021 (1.00—1.50). Za 1 kg bitej wagi nierogacizny 1.45—2.15. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumpcję miejscową 2774 sztuk, na konsumcję innych gmin kraju 194 sztuk, na eksport za granicę kraju (Opawa) bydła rogatego 27 sztuk.

Z TARGU. Na wtorkowym targu płacono następujące ceny: za litr mleka zbieranego 28—30 groszy, niezbieranego 35—40 gr., śmietany słodkiej 60—65 gr., kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg masła 4.50 do 5 zł., sera 0.90—1 zł., jaja za kopę 13—13.50, za sztukę 22—23 gr. Drób: kura 4—6 zł., kaczka żywa 4—5 zł., bita 3—4 zł., gęś żywa 6—9 zł., bita 5—7 zł., indyk 10—14 zł., indyczka 7—9 zł.

KONSUMPCJA W KRAKOWIE W I-SZEM PÓŁROCZU B. R. W ŚWIETLE CYFR. Według wykazów akcyzy miejskiej w Krakowie przywóz środków żywności do miasta wynosił w I-szem półroczu b. r.: bydła rogatego ponad 400 kg wagi 3.705 sztuk, nad 250 kg 6.119 sztuk, nad 50 kg 4.097 sztuk, bydła poniżej 50 kg oraz owiec, baranów i kóz 21.334, świń poniżej 60 kg wagi 1.125, powyżej 60 kg 26.942; indyków i kapłonów zwieziono 12.269, kur i gołębi 212.733, gęsi i kaczek 68.992, ptactwa dzikiego 4.722, dzików, danieli, jeleni i sarn 39, zajęcy 7.052. Mięsa i wędlin dowieziono 1,246.245 kg, ryb 501.986 kg, owoców 2,742.640 kg.

Statystyka sprowadzonych do miasta w tym samym okresie napoi alkoholowych przedstawia się następująco: napoje spirytusowe 389.108 l., wino 44.647 l., szampan 1.453 l., wino owocowe 14.038 l., wódki słodzone i perfumerje 4.702 l., piwo 1,495.679 l., porter 152.135 l. miód do picia 2.289 litrów.

EKSPORT MEBLI GIĘTYCH Z POLSKI odbywa się w dość szybkim tempie przez Gdańsk za pośrednictwem tamtejszej agentury Związku polskich stowarzyszeń spożywców w Warszawie. Nasze meble gięte, przeważnie krzesła, zakupują głównie Anglicy, przyczem eksport wynosi 30 wagonów miesięcznie.

FABRYKA AUTOMOBILÓW FORDA W KOPENHADZE. Starania Bydgoszczy u Forda o wybudowanie na jej terenach fabryki automobili, spełzły, jak już donosiliśmy na niczem. Obecnie nadchodzą wiadomości, że dnia 15 ub. mies. nastąpiło otwarcie europejskiej fabryki Forda w Kopenhadze. Miesiąc więc blisko minął od jej otwarcia, a prasa europejska ani przedtem, ani potem o fakcie tym nic pisała. Jest to łatwo zrozumiałe z tego względu, że Ford, po pierwsze jest antysemitą, a po drugie groźnym konkurentem dla przemysłu automobilowego Niemiec i Austrji, które dotąd zasypują Europę swemi fabrykatami. Niemcy chcą milczeniem zdusić fabrykę Forda. Inaczej głośno byłoby w prasie o filji europejskiej, Ford Motor Company w Kopenhadze, która ma zaopatrywać w automobile Skandynawję, Polskę, kraje bałtyckie, Czechosłowację i Niemcy. Fabryka ta wyrabia dziennie 600 sztuk gotowych automobilów, a organizacja pracy w niej przeprowadzona została wedle systemu inż. Taylora. Dozwala to na zmontowanie automobilu z części gotowych w 2 godzinach. W tej organizacji obmyślanej do najdrobniejszych szczegółów, tkwi tajemnica taniej, produkcji Forda, z którą żadna fabryka dotąd konkurować nie mogła. Niedługo tedy będzie można kupić Forda na raty miesięczne za tanie pieniądze, automobile bowiem będą wkrótce wydawały się rzeczą tak pospolitą, jak rower, który jeszcze 20 lat temu był przedmiotem marzeń.

Z humoru.

Antysemita — judofil.

— Tate! co to jest antysemita?

— To taki ludzi, co nas bidny żydki chcą zjeść!

— O-jej! a co to jest judofil?

— To taki porządny ludzi, co czekają, aż my ich zjemy...!

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Idjota".
Sobota: „Zwiastowanie".
Niedziela popoł.: „Krzyżacy".
Niedziela wiecz.: „Zwiastowanie".
Poniedziałek: „Zwiastowanie".
Wtorek popoł.: „Krzyżacy".
Wtorek wiecz.: „Zwiastowanie".
Środa popoł.: „Zwiastowanie".
Środa wiecz.: „Spadkobierca".
Czwartek: „Zwiastowanie".
Piątek: „Zwiastowanie".

REPERTUAR „OPERETKI".

Piątek: „Hrabina Marica".
Sobota popoł. godz. 3.30, po cenach całkiem zniżonych: „Cnotliwa Zuzanna".
Sobota wiecz.: „Hrabina Marica".
Niedziela, o godz. 11.30, przedstawienie dla dzieci po cenach całkiem zniżonych.
Niedziela popoł., o godz. 3.30, „Marieta".
Niedziela wiecz.: Hrabina Marica".
Poniedziałek: „Hrabina Marica".
Wtorek: „Hrabina Marica".
Środa: „Hrabina Marica".
Czwartek: „Hrabina Marica".
Piątek: „Hrabina Marica".

REPERTUAR „BAGATELI".

Piątek: „Wielka księżna i chłopiec hotelowy".
Sobota popoł.: „Pragnę potomka".
Sobota wiecz.: „Wielka księżna i chłopiec hot."
Niedziela popoł.: „Ukochany".
Niedziela w.: „Wielka księżna i chłopiec hot."
Poniedziałek: „Myśl" (premjera).
Wtorek: „Myśl".
Środa: „Myśl".
Czwartek: „Myśl".
Piątek: „Myśl".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

REDUTA: „Tajemnica nocy dziewczyny z Belle-Isle".
SZTUKA: „Drugi grzech śmiertelny".

Ceny na rynkach towarowych.

JAJA.

Kraków. W Małopolsce w ubiegłym tygodniu cena jaj świeżych wahała się od 245 do 255 zł. za skrzynię loco stacja załadowcza. Dowóz minimalny. Jaja wapnowane z początkiem tygodnia w handlu hurtowym były 185—190 zł. za skrzynię, pod koniec tygodnia tendencja nieco się wzmocniła i płacono za skrzynię od 195 do 200. W Austrji tendencja niezmieniona. Za jaja chłodzone płacono 2000—2100 k. austr. za 1 szt.

NABIAŁ.

Warszawa. Brak popytu i gotówki w hurcie wpłynęły zniżkowo na cenę masła solonego, masła deserowanego brak. Notowano za 1 kg loco skład solone masło 4.20 zł., śmietankowe 5.80 zł.

BYDŁO I MIĘSO.

Biała. Spęd bydła na targi w czasie od 23—29 listopada: 12 buhaji, 72 krów, 16 jałówek i 148 świń. Płacono za bydło rogate zł. 0.60—0.85 za 1 kg żywej wagi, za świnie rzeźne od 1.20—1.60 zł. za 1 kg żywej wagi.

Mysłowice. Ceny bydła w Centralnej Targowicy w Mysłowicach za czas od 24—29 listopada: bydło rogate I gat. 0.80—0.95, II gat. 0.70—0.80, III gat. 0.50—0.60, nierogacizna I gat. 1.80—2.00, II gat. 1.60—1.80, II gat. 1.40—1.60, cielęta 0.90 do 1.10. Spędzono krów 367, jałówek 96, stadników 24, wołów 10, cieląt 26, nierogacizny 822, owiec 3; razem 1348, czyli o 1320 szt. więcej, niż w poprzednim okresie. Podaż mała, popyt duży. Tendencja chwiejna, ceny zwyżkowe.

Lwów. Not. Rzeźni Miejskiej za czas od 29 listopada do 6 grudnia b. r. za 1 kg żywej wagi: woły I gat. 0.95—1.05, II gat. 0.75—0.85, III gat. 0.60, stadniki I gat. 0.85, II gat. 0.70—0.80, III gat. 60, krowy I gat. 0.90—105, II gat. 0.80—0.90, III gat. 0.40, jałówki I gat. 0.80—0.90, II gat. 0.70 do 0.80, cielęta 0.75—1.10, nierogacizna mięsna 1.10, — tłuczna 1.30.

Łódź. Zaofiarowania mięsa znaczne, popyt mniejszy, niż w tygodniu ubiegłym. Rzeźnicy hurtowi zgłosili do urzędu walki z lichwą następujące ceny za 1 kg w hurcie: wołowina I gat. 1.30, II gat. 1.10—1.20, cielęcina 1.75, baranina 1.30, trzoda chlewna od 1.55—1.80. Spodziewana jest zniżka trzody chlewnej.

Warszawa. Na bydło popyt bardzo mały. Ceny zniżkują. W sobotę na rzeźni jak zwykle bito jedynie trzodę chlewną, spędzono 113 sztuk nierogacizny.

RYBY.

Bielsko. Karpie żywe 300—320, liny żywe 250 szczupaki żywe 250—280, w lodzie 225, karpie węgierskie w lodzie 250 zł. za 100 kg loco Bielsko wagon.

TOWARY KOLONJALNE.

Kraków. Na herbatę tendencja zwyżkowa. Najlepsze gatunki Ceylon płacono 17 zł. za 1 kg loco skład, „mieszanka" Ceylon — chińska 15—16 zł. za 1 kg. Zagranicą tendencja w ostatnim tygodniu bardzo mocna. Powodem jest wielki wzrost zapotrzebowania, w związku ze wzmożoną konsumcją światową.

Warszawa. Na rynku towarów kolonjalnych ceny nagół bez zmiany. Podrożały artykuły importowe. Notowano franco wagon Warszawa za 1 kg orzechy amerykańskie 2.50, Arachid 1.45, sycylijskie 2.45, włoskie 1.50, owoce suszone morele I — 3.50, II — 2.00, brzoskwinie 2.50, jabłka 2.70, śliwki kalifor. 40/50 Francy 1.70, 40/50 — 1.55, 50/60 — 1.40, 70/80 — 1.20, bośniackie 1.45, pieprz czarny Lampong 2.85, rodzynki Eleom 1.55, Samos now. zb. 1.75, koryntki 2.25, Caraburna 2.55, malaga św. w gałązkach 5.50.

ZIEMIOPŁODY.

Kraków. Ceny na ziemiopłody bez zmiany, zapotrzebowanie większe, podaż żyta i pszenicy mniejsza.

TŁUSZCZE I OLEJE.

Wilno. Ceny hurtowe za 1 kg loco skład Wilno: olej lniany 1.45, rzepakowego brak, pokost 1.60, makuchy 0.24. Tendencja dla olejów zwyżkowa, z powodu zwyżki cen na siemię lniane, dla innych utrzymana.

WĘGIEL I PRZETWORY.

Katowice. Cena węgla z polskich kopalń skarbowych (kopalnie Król., Bielszowice, Knurów), za 1 tonnę (1000 kg) franco wagon kopalnia, z podatkiem obrotowym i komunalnym, wyłączając opłatę stemplową na frachtach, konosamentach i blankietach statystycznych, jak również wszystkie ewent. mające być wprowadzone podatki. — Ceny obowiązują od dnia 20 ub. m. w złotych polskich: węgiel gruby 30.10, kostka 31.50, orzech I gat. 30.10, — II gat. 25.80, groszek 22.20, drobny I gat. 17.80, II gat. 11.60, miał 7.80, niesortowany 22.60, brykiety 31.50, za gatunki myte dolicza się do cen powyższych 5% oraz koszty portu (10 groszy od tonny).

DRZEWO I PRZETWORY.

Kraków. Lekkie zainteresowanie na rynku drzewnym, jakie zaznaczyło się przed paroma tygodniami istnieje nadal. Głównie odnosi się ono do rynku niemieckiego. Ogólnie odczuwać się daje brak gotówki. Ceny niezmienione.

NAFTA I PRZETWORY.

Warszawa. Państwowe Zakłady Naftowe „Polmin" komunikują nam, że od dnia 9 b. m. obowiązuje nowy cennik. Ceny produktów naftowych w zł. za 100 kg, loco rafinerja, łącznie z podatkiem obrotowym, kosztami manipulacyjnemi i wypajnem cysterny, lecz bez podatku konsumcyjnego: Benzyna (0.680/0.700) 58, — (0.701/0.710) 52, — (0.711/0.720) 48, — (0.721/0.730) 44, — (0.731/0.740) 40, — (0.741/0.750) 35, — (0.751/0.760) 30, — (0.761/0.770) 25, — (0.775/0.785) 22. — Nafta rafinowana 14. Olej gazowy 12, wrzecionowy lekki (2—5/20(13.40, — ciężki (5—9/20) 14, maszynowy lekki II (9—15.20, 2.5,—3/50) 14.50, średni III (3—3.5/50) 15.50, — IV (4—4.5/50) — 18.50, — V (5—5.5/50) 21.30, — ciężki VI (6—6.5/50) 27, — VII (7—7.5/50) 30.70, — wazelinowy lekki (2—5/20) 13.20, — ciężki (5—9/20) 13.70 kompresorowy (3—4/20) 15.20, — transformatorowy (6—8/20) 17.20, automobilowy letni (7—8/50) 33.80, — zimowy (6—7/50) 37.50, — lotniczy (10—12/50) 67, — cylindrowy do pary nasyconej 220—230° 27.65, — 240—260° 36.05, — przegrzanej 270—280° 43.45, — do wirówek „Westona" (zam. oleju rycyn.) 72, — wulkanowy (zimowy) 18. Parafina 50—52° 92, — za kałdę 2° więcej 1.50. Świece (ze skrzynią) 120. Smar „Tovotte" (z beczką) 40.35, — do wozów (z beczką) 18.15, — do wózków kopalnianych (z beczką) 19.80. Wazelina techniczna 30.25. Asfalt 10.40. Gudron (z beczką) 16.50. Worek po 100 kg do parafiny 1.60 zł. Podatek konsumcyjny, obowiązujący obecnie od 100 kg: benzyny do 0.750 15.80, benzyny ponad 0.750, nafty, parafiny, świec 10.50, olejów wrzecionowych, maszynowych wazelinowych, kompresorowego, transformatorowego, automobilowych, lotniczego, cylindrowych, d wirówek „Westona", wulkanowego i wazeliny 7, — oleju gazowego, smaru „Tovotte", do wozów, do wózków kopalnianych, asfaltu i gudronu 1.80. Do cen powyższych benzyn, nafty, oleju gazowego i parafiny dolicza się parytet Drohobycz—Borysław w wysokości zł. 0.28 na 100 kg.

MATERJAŁY BUDOWLANE.

Kraków. W złotych: cegła maszynowa 1000 szt. loco cegielnia — 50, pustaki 80, piecowa 50, podwójnie prasowana 62, dachówka falcówka 110 do 120, gąsiory za szt. 50 zł., wapno murarskie 250—360 zł., handlarskie 360 za 10 t., gips sztukatorski 500, ter dystylowany 16 (za 100 kg.) — pogazowy (zwyczajny) 12, szkło ornamentowe 1 m² 8 d. rutowe kraj. 12, okienne 3, cement 10 tonn parytet Szczakowa 450, papa 3—5, zależnie od gatunku, mata trzcinowa za 100 m² 10. Na rynku materjałów budowlanych kompletny zastój w związku z zastojem w budownictwie, kompetentni zaś przewidują, iż zbliżający się sezon wiosenny nie przyniesie wielkiego ożywienia i gruntownej zmiany.

CHEMIKALJA.

Kraków. Na rynku zagranicznym tendencja w dalszym ciągu mocna. Na rynku tutejszym zaznaczyła się silna zwyżka cen materjałów aptecznych nasiennych, jak anyż gwiazdkowy, licopodium, kwiat lipowy, także i dla oleju lnianego tendencja mocniejsza. „Pharma" notuje za 1 kg loco Kraków: kwas acetylo-salicynowy 12, salicylowy krystaliczny 10, amoniak stężony płynny 0.70, kamfora japońska 14, Siarczan miedzi krystaliczny 1.60, formalina 40% 4.36, gliceryna oczyszczona 28% 4, guma arabska „Kordofan" 2.15, jód krystaliczny, oczyszcz. 68, kalichloricum 1.80, mentol japoński 2.40, soda 0.65, olej lniany 2.24, parafina biała oczyszcz. 1.30, ałun mielony 0.55, wazelina żółta 2.20, anyż gwiazdkowy 3.40, licopodium 8, chmiel 6.30, kwiat lipowy 3.10, korzeń walerjanowy 2.20, bratki 0.95, rumianek 2.

FARBY.

Kraków. Tendencja dla farb niezmieniona. Popyt słaby, skutkiem czego niektóre ceny w obecnie niższe są, niż fabryczne. Powodem tego zjawiska jest brak gotówki. Tendencja na zapasy fabryczne lekko zwyżkowa, a to skutkiem droższej robocizny i siły popędowej. Ceny zmieniły się, a mianowicie: czerwień pompejańska kraj. 0.18, terranglika kraj. 0.16, minja naturalna kraj. 1.28, — zagraniczna 1.36, sadza czarna kraj. 1.30, angielska zagr. 1.86. Inne ceny niezmienione.

PAPIER.

Kraków. Papier zagranicznego pochodzenia (Austrja, Czechy, Niemcy), za 1 kg loco Kraków. Towar cłony i ubezpieczony. Piśmienny bezdrzewny I kl. 1.20 zł., prawie bezdrzewny 0.80, satynowany 0.60, niesatynowany 0.50, konceptowy 0.68, książkowy 1.35, afiszowy 0.78, kolorowy okładkowy 0.78, bibułkowy, rolka 0.14, jedwabny ryza 14, bronzowy pakowy 0.55, superior czesk. 0.80, karton pocztówkowy kolorowy 0.85, karton alabastrowy bezdrzewny 1.60. Ceny utrzymane, prócz tańszego superioru czeskiego i nieco zwyżkowego niesatynowanego. Ogólnie rynek zagraniczny, a w związku z tem i nasz dla towaru obcego pochodzenia cechuje trwająca od dłuższego czasu stabilizacja cen. Ruch normalny. Popyt przeważnie zwyczajnym i nakowym. Dla ołówków Hardmutha ceny niezmienione.

TOWARY WŁÓKIENNICZE

Bielsko. W handlu tow. włókienniczemi ruch w dalszym ciągu b. słaby. Ceny z powodu podrożenia wełny mocne, pokrycie przeważnie wekslowe. Protesty rzadkie. Kamgarn letni 18—22, mody na palta 25—28, — na spodnie 30. Velour damski 16—20, cheviot 10—15.

SKÓRY I GARBNIKI.

Kraków. Na rynku tutejszym zaznaczyła się ponowna zwyżka skór surowych, przedewszystkiem cielęcych, czego powodem jest zainteresowanie zagranicy naszym surowym towarem. Towar gotowy zagraniczny zwyżkował około 10 procent, juchty zniżkowo. Popyt na rynku mały. Ceny orjentacyjne: skóry surowe bydlęce za 1 kg. 1.30 do 1.50, cielęce szt. 9—10, końskie 20, kozie 6. (wszystko na rzeźni). Krupony rasowe za 1 kg. 1.15—1.20 dol., — zagraniczne 1.35, bukaty kraj. za stopę 26—35 centów, juchty krajowe za 1 kg. 8.50—9 (zniżkowo), karki i boki zagr. za 1 kg 80 centów. Inne gatunki niezmienione. Ceny w zł. prócz znaczonych w dolarach, loco skład.

WEŁNA.

Bielsko. Wełna polska myta Merino 15—16 fr szw. za 1 kg. Wełna ameryk. Buenos-Aires Supra AA 86—90 d. za lbs., — Prima A 75—78 d. za 1 lbs. — Secunda B 69—82 za 1 lbs., Crossbred C 58—60 za 1 lbs. — D 36—44 za 1 lbs., — E 30—32 za 1 lbs.

ŻELATYNA.

Warszawa. Ceny żywicy piwowarskiej loco skład wynoszą 70 zł. za 100 kg.

JEDWAB.

Łódź. Ogólna sytuacja w przemyśle jedwabniczym w tygodniu ubiegłym na rynku łódzkim przedstawia się niezbyt dobrze. Wpływa na to zdaniem przemysłowców nieprawidłowe ustanowienie taryfy celnej. Specjalnie odczuwa się już ustanowienie nowej konwencji celnej z Francją, co do zniesienia cła wywozowego na gotowe wyroby jedwabne. Sprzedaż odbywa się na kredyt 90-dniowy. Eksportu ze względu na konkurencję wyrobów zagranicznych niema.

ZŁOTY W DNIU 9 GRUDNIA 1924 R.

Gdańsk, złoty 102.74—103.26, przekaz na Warszawę 102.24—102.76, **Zurych,** przekaz na Warszawę 99.10, **Paryż,** przekaz na Warszawę 357, Londyn, przekaz na Warszawę 24.30, **Nowy Jork,** przekaz na Warszawę 19.25, **Praga,** złoty 650.25 —656.25, przekaz na Warszawę 652.37—658.37, **Bukareszt,** przekaz na Warszawę 40, **Czerniowce,** przekaz na Warszawę 39.90, **Ryga,** przekaz na Warszawę 192. **Wiedeń,** złoty 13340, przekaz na Warszawę 13610—13710.

Zakład ślusarsko-mechaniczny

W. RUTKOWSKI

Kraków, ul. Smoleńsk 17

telefon 3046.

Wykonuje wszystkie roboty wchodzące w zakres ślusarstwa budowlanego i artystycznego. — Podejmuje się naprawy maszyn do szycia.

JEDYNE ŹRÓDŁO NABYCIA

KOŁDER 59

K. SULIKOWSKI, Kraków, Grodzka

TELEGRAM!!



Nadszedł wielki transport brzytew od 4-7 zł, sztuka oraz maszynek do włosów po 6 zł, specjalnie fryzjerskie od 10-15 zł. Szlifiernia i hurtownia towarów stalowych **J. MYSZKOWSKIEGO, Kraków Dietlowska 48.** 6520

Nad grobem stojąca 85-letnia staruszka, po przebytej ciężkiej chorobie zapalenia nerek, opuchnięta — nie ma funduszu na ratowanie się — prosi litościwe serca o łaskawe datki do Admin. „Głosu Narodu" pod „Staruszka".

37

ZAKŁAD

GALANTERYJNO-INTROLIGATORSKI

PIOTRA GRZYWY

w Krakowie, ul. Rajska 10. Tel. Nr 3043.

Wykonywa wszelkie roboty w zakres introligatorstwa wchodzące

Dla P. T. Nakładców, Księgarń i Bibljotek ceny zniżone.

Ważne dla P. T. Piekarzy i Cukierników

41 **Istniejąca od 30 lat firma**

P. ROSENBERG

KRAKÓW, ulica Starowiślna L. 37.

Poleca

drożdże najlepszej jakości i największej sile pędu

Codziennie świeży towar na składzie.

Zapewniam szybką i punktualną obsługę.

FABRYKA WĘDLIN

38 pod firmą

Tomasz Knobel

KRAKÓW, ulica Długa 27.

poleca

wyborowe gatunki wszelkich **wędlin.**

Sprzedaż hurtowna i częściowa.

Dwa razy dziennie świeże wędliny.

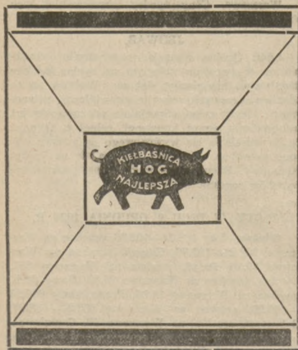
Przed zakupieniem Obuwia!

porównaj ceny firmy

Jana Palonka

KRAKÓW — Rynek gł. L. 7.

Kupując obuwie u Jana Palonka oszczędzisz wiele i nie doznasz zawodu bo dostaniesz obuwie z doborowego materjału i solidnego wykonania: męskie, damskie i dziecięce wyrób własny. — Ceny konkurencyjne. — Fasony najnowsze. 35



Na Święta! Na Święta!

Najprzedniejsze wyroby spirytusowe:

Kremy na sposób francuski i holenderski
Likiery
Nalewki owocowe
Wódki niesłodzone
Rum, Jamajka
Koniak

POLECA

„KRAKUS"

Przemysł Spirytusowy i chemiczny S. A. w Krakowie

Sprzedaż hurtowna:

we fabryce w Krakowie XXII, na Zabłociu naprzeciw Stacji Kolejowej „Podgórze-Wisła".

Sprzedaż detajliczna:

w Krakowie Własny skład przy ul. św. Anny L. 1.
„ Firma Marceli Dutkiewicz, Rynek główny Linia A-B.
„ Firma Herman Stalter, ul. Starowiślna L. 16.
w Podgórzu Firma H. Seidenfrau ul. Brodzińskiego L. 2. 2082

Wydawca: Komitet Wydawniczy. — Redaktor naczelny i odpow. Józef Warchałowski. — Druk. „Głosu Narodu" pod zarządem Romana Ferka.